Celem moich rozważań jest zastanowienie się nad problemem: "Czym dla człowieka podróżowanie?". Rozważę tą kwestię na podstawie przytoczonego tekstu Ryszarda Kapuścińskiego, książki J.R.R Tolkien "Hobbit" oraz lektury Antoine'a de Saint Exupery'ego "Mały Książę".

Zacznę od tekstu Kapuścińskiego. Przedstawia on podróż jako próbę poznania życia, świata i siebie. Uważa, że podróż wymaga wysiłku i dociekania. Niestety ludzie chcą wszystko załatwiać po jak najmniejszej linii oporu oraz sądzą, że znają już wszystko. W ocenie Kapuścińskiego tacy ludzie mają wypalone serce. Co ciekawe wiele postaci literackich tak rozumie podróżowanie.

Jedną z takich postaci jest Hobbit. Wyruszył on w podróż z krasnoludami po to, żeby pomoć im odzyskać zamek z rąk smoka. Podczas podróży nauczył się wielu czynności potrzebnych w życiu codziennym oraz co to jest przyjaźń. Rozwinął też swoją osobowość, ponieważ nauczył się jak sobie radzić ze strachem oraz odwagi. W jego przypadku widać, że definicja podróżowania Kapuścińskiego spełniła się

Kolejną postacią literacką, która podróżowała był Mały Książę. Robił to po to, ponieważ był ciekawy jak żyją inni ludzie oraz co ich interesuje. Dzięki lisowi nauczył się czym jest przyjaźń, a róża nauczyła go, że miłość wymaga zrozumienia drugiej strony. Poznał również cechę dorosłych jaką jest chęć posiadania dóbr po to tylko, by je mieć. Zgodnie z definicją Kapuścińskiego jego podróż wynikała z dociekania oraz miała wpływ na rozwój Małego Księcia. Niewątpliwie dla obu postaci była ona cennym źródłem wiedzy o sobie i drugim człowieku

Ja też osobiście lubię podróżować z rodziną, poznawać nowych ludzi oraz nawiązywać z nimi przyjaźnie.

Na podstawie powyższych argumentów zdecydowanie mogę stwierdzić, że podróże, tak jak w przypadku Herodota Kapuścińskiego są potrzebne w życiu człowieka. Zaspakajają one ciekawość uczą otwarcia na innych i są dobrym sposobem poznania siebie.